Nr. 174. — We Lwowie, Wtorek dnia 1. Sierpnia 1882. — Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie [illegible] miesięcznie [illegible] Z przesyłką pocztową: [illegible]

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ussielskiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) Nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schalek, [illegible] G. L. Daube et Comp. Wollzeile 18, [illegible] Wollzeile 22. W Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kuliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc sierpień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

kwartalnie . . . 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 31 lipca.

(Wyrok w procesie moskalofilów. — Zabiegi Anglii w celu rozbicia konferencji. — Przesilenie ministerjalne we Francji. — *Nowa Presse* i *Pester Lloyd* o werdykcie w lwowskim procesie moskalofilskim.)

Ogłaszamy poniżej wyrok, wydany na podstawie werdyktu przysięgłych w procesie moskalofilów przez lwowski trybunał karny.

Pan Adolf Dobrzański i ksiądz Naumowicz niejednokrotnie oświadczyli w ciągu rozprawy sądowej, że konstytucjonalizm austrjacki jest dla nich niezdrowy, że milszy im bez porównania moskiewski absolutyzm. Niechajże zapytają się teraz własnego sumienia, jaki byłby przebieg ich procesu, gdyby postawieni zostali nie przed trybunał obywatelski, tylko przed sąd w rodzaju moskiewskich wyjątkowych sądów dla spraw politycznych, które do każdej sprawy z osobna otrzymują instrukcję, jak mają obżałowanych sądzić?

Chcąc ratować znajdujących się w kłopocie przyjaciół swoich, rzucił oberprokuror petersburgskiego synodu świętego, główny przywódzca słowianofilów moskiewskich, pan Pobiedonoscew, z prawdziwie bizantyńskiem wyrachowaniem frazes o „tradycyjnej nietolerancji Polaków." Niechajże teraz sam pan Pobiedonoscew orzeknie, czy przebieg rozprawy sądowej Adolfa Dobrzańskiego i tow. świadczy o nietolerancji politycznej sędziów, w konstytucyjnem państwie austrjackiem, chociaż tymi sędziami są Polacy! Czy pan Pobiedonoscew i jego przyjaciele polityczni sądziliby w ten sposób, dajmy na to — Polaków, gdyby ci wobec ich trybunału znajdowali się w podobnej sytuacji, jak galicyjscy russofile wobec trybunału, z Polaków złożonego?

Moskale i ich przyjaciele ciągle też robili aluzje do tego w czasie trwania procesu, że oskarżeni russofile mają być sądzeni przez „Polaków." Cały przebieg rozprawy świadczy, cośmy już powyżej naznaczyli, że trybunał nie kierował się żadnem uprzedzeniem politycznem.

Często w moskiewskich pismach można było w ciągu rozprawy spotkać się z aluzjami do tego, że trybunał „składa się z Polaków". Nie będziemy się o to spierać, czy temu składowi winna intryga polska lub nie?

Lecz obrońców obżałowani sami sobie dobierali, to już absolutnie zależało od ich swobodnej woli. A przecież wybrali — kogo?

Oto Polaków!

Nie obawiali się poruczyć im swojego losu. Wynik procesu jest zaś dowodem, że nie zawiedli się ci najzapalczywsi nieprzyjaciele Polaków w zaufaniu swojem do obrońców prawnych, będących polskiej narodowości. Obronę mieli bowiem dzielną w całem znaczeniu tego wyrazu.

Z drugiej znów strony po mistrzowsku wywiązał się i prokurator dr. Girtler z obowiązku swego. Jako mowca i jako prawnik okazał się znakomitością w swoim zawodzie. Ułożony przez niego akt oskarżenia przy pomocy nadzwyczajnie skąpej ilości materjału dowodowego, jest dokumentem historycznym niepośledniej wartości, zaś końcowa jego mowa czternastogodzinna, wypowiedziana dla uzasadnienia oskarżenia, jest również świetnem świadectwem niepospolitych zdolności i studjów p. Girtlera.

Na jednomyślny podziw i uznanie zasłużył sobie jednak czcigodny kierownik tej olbrzymiej rozprawy sądowej, p. radca Leon Budzynowski. Jemu to zawdzięczać należy, jego przezorności, nieznużonej przytomności umysłu, zdumiewającej pamięci, jego taktowi i energii, że rozprawa trwająca siedm tygodni pełnych, podczas której ciągle były w grze wzburzone do najwyższego stopnia namiętności polityczne, ani na chwilę nie zeszła z toru tej ścisłej przedmiotowości i powagi, jakiej wymaga godność trybunału. Zaiste, sądownictwo nasze może być dumnem, zaliczając do grona swojego takich mężów znakomitych charakterem, wiedzą i zdolnościami, jak radca Budzynowski.

Wotanci, przysięgli, którzy z prawdziwem poświęceniem, wzorową uwagą śledzili toku rozprawy, i w ogóle wszyscy, co brali udział czynny w przeprowadzeniu tego procesu, na który była zwrócona uwaga całej Europy, spełnili swój obowiązek chlubnie. Niewiadomo, czy p. Adolf Dobrjański nie zechce ich wysłać do Moskwy na naukę bezstronności i sumienności!...

Jakież są wyniki moralne i polityczne tego procesu?

Olbrzymie!

Przebieg tej rozprawy skompromitował bowiem najdotkliwiej tego z oskarżonych, którego nazwiska ze względu na stosunki międzynarodowe n i e w o l n o było prokuratorowi wymienić, tj. rząd moskiewski. Nędzne intrygi tego rządu, na szkodę sąsiedniego mocarstwa obliczone, a przeprowadzane chyłkiem, ukradkiem za pomocą jeszcze nędzniejszych indywiduów, zostały w toku rozprawy należycie wyświecone i rozebrane.

We Wiedniu i w Rzymie dowiedziano się z treści rozprawy także bardzo wielu ciekawych rzeczy.

Sfera decydująca już wie teraz, co to ma znaczyć, gdy właśnie ks. metropolita Sembratowicz przedstawia księdza ruskiego: *als einen musterhaften Geistlichen und Staatsbürger*. Jako tak wzorowego duchownego katolickiego i obywatela austrjackiego przedstawił bowiem ks. metropolita cesarzowi półtora roku temu — ks. Naumowicza.

Kurja rzymska także przekonała się dowodnie, jakie aspiracje panują w pewnym, i to najruchliwszym odłamie kleru ruskiego w Galicji — aspiracje, osłaniane i protegowane przez konsystorze, ruteńską polityką zgangrenowane.

Lud ruski dowie się, gdzie go zaprowadzić chcieli ci jego nauczyciele, których mistrzem najznakomitszym jest ks. Naumowicz.

Na stronnictwa ruskie wywrze może proces Olgi Hrabarowej ten wpływ, iż moskalofile pod otwartem przywództwem p. h o f r a t a Dobrjańskiego stanowczo oddzielą się od innych partyj, które nie chcą poddać się prądom moskalofilskim.

Polacy wreszcie otrzymali w wyroku sądowym tę naukę, że ani sądy, ani starostwa, ani żandarmerja — jakby chciał p. Stanisław Polanowski — nie będą broniły i nie mogą bronić w pewnym, najważniejszym zakresie interesów kraju, srodze przez russofilską agitację we wschodniej części kraju atakowanych. Przeciwko tej zarazie walczyć musi społeczeństwo całe: rzetelną pracą nad umoralnieniem i uobywateleniem ludu, poświęceniem, szlachetnością i taktem politycznym.

Oto jedna część wyników procesu Olgi Hrabarowej i jej towarzyszy. A obejmują one to bezpośrednio, to pośrednio cały ogół sprawy ruskiej.

* * *

Słowa wypowiedziane przez *Journal de St. Petersbourg* o sytuacji — że jest mocno naprężona — ani trochę przesadą nie trącą. Anglia coraz bowiem wyraźniej dąży do rozbicia konferencji, coraz jawniej zajmuje stanowisko nieprzyjaźne względem Turcji i tych mocarstw, które się za nią kryją i rad swych jej udzielają, coraz otwarciej i bezczelniej szuka sobie sprzymierzeńców, nie dbając ani o to, że spotkać ją może odmowa, ani też o to, że tym sposobem zdemaskuje swe plany. Postępowanie Anglii z Włochami, to dwukrotne naleganie, aby przystąpiły wraz z nią do interwencji, i to w chwili, gdy Porta sama interweniować zamierza, jest krokiem niesłychanym pod względem bezczelności w dziejach dyplomatycznych. Anglia nie obawia się bowiem ani Turcji, ani stojących za nią Austrji i Niemiec. Wszystkie te trzy mocarstwa razem wzięte nie są w stanie sprostać morskiej potędze Angli; więc Gladstone nie dba o nie. Obawia się jednak koalicji europejskiej, obawia się już nawet sprzysiężenia, złożonego z Turcji, Austrji, Niemiec i Włoch. Morskiej potęgi Włoch nie można bowiem wcale lekceważyć, gdyż stosunkowo jest ona nawet silniejszą aniżeli lądowa potęga pięknej Italii. Posiadają Włochy kilka pancerników większych od największych statków floty angielskiej, a jeden czy dwa okręta włoskie są w ogóle największe ze wszystkich jakie istnieją na kuli ziemskiej. Służba torpedowa Włoch jest także wybornie uorganizowana, a marynarze włoscy są przecie sławni z odwagi, znajomości fachu i przedsiębiorczości ducha.

Nic przeto dziwnego, że Anglia tak usilnie pracuje nad oderwaniem Włoch od konferencji. Najciekawszem byłoby jednak dowiedzieć się, co im w zamian obiecuje, bo widocznie obiecywać musi niewiele, albo zapłatę niezbyt ponętną, skoro Włochy, przyzwyczajone do tego, że zarabiały na każdym konflikcie europejskim, nie chcą oderwać się od tych mocarstw, które wznoszą w górę sztandar koncertu europejskiego. Mocarstwa zaś te nie muszą zbytnio ufać Włochom, skoro usilne czynią zabiegi o wyniesienie Hiszpanii do rzędu mocarstw pierwszorzędnych, nie dla czego innego oczywiście jak tylko dla tego, aby wprowadzić jej morskie siły w akcję, która się ma odegrać na wodach Śródziemnego morza. Z Wiednia donoszą, że już temi dniami nastąpi ze strony Austrji i Niemiec oficjalne zawezwanie, aby Hiszpania otrzymała godność pierwszorzędnego mocarstwa i zasiadła przy wielkim dyplomatycznym stole.

Na uboczu zupełnie od tej wściekłej akcji, jaką Anglia wszczęła w celu zabezpieczenia sobie Egiptu, rozwija się przesilenie ministerjalne we Francji. Zabiegi Rotszyldów wszelakiego rodzaju odniosły zwycięztwo. Podczas sobotniej debaty w Izbie francuzkiej nad kredytami egipskiemi Freycinet upadł za to, że nie chciał angażować Francji w zatarg, wybuchły między dłużnikami a wierzycielami. Zabójczą większością 450 głosów przeciw 75 odrzuciła Izba żądanie kredytów. W tej liczbie 450 głosów oprócz Gambetystów i stronników Rotszylda znajdują się jednak i radykaliści, którzy dla tego przeciw kredytom głosowali, że wcale nie chcą aby Francja mieszała się do egipskiej sprawy. Po tem głosowaniu, Freycinet w imieniu całego gabinetu doręczył Grevyemu podanie o dymisję, Grevy ją przyjął, lecz zarazem polecił ministrom spełniać tymczasowo swój urząd aż do formacji nowego gabinetu.

* * *

Werdykt przysięgłych lwowskich w ubiegłym procesie moskalofilskim skondemnował sprawę hnilicką, a co do zbrodni stanu dał prokuratorji moralne zadośćuczynienie, uznając w ustępie werdyktu co do Olgi Hrabarowej istotę czynu tej zbrodni, ale niemożliwość karania za nią. Z pism wiedeńskich tylko *Nowa Presse* zajmuje się tym werdyktem, i nie mogąc krytykować wprost, przynajmniej ubocznie uderza nań w wściekłym artykule kierującym, z całą naturalnie furją napadając na Polaków i Polskę. W zaślepieniu swojem przeocza, że objektywnie zbrodnia stanu została uznaną — i powiada, że „mozolnie sklecony przez prokuratora gmach zbrodni stanu runął, w mgłę się rozwiał; że „skazani może przekroczyli granice dozwolonej agitacji, ale zdrajcami stanu nie są. Byliby nimi dopiero wtedy, gdyby na nieszczęście Polska zmartwychwstała."

Z najżywszem rozczuleniem prawi *Nowa Presse* o Adolfie Dobrzańskim jako najzawołańszym patrjocie austrjackim, a nikczemnie uderza na p. Hausnera, tego „neofitę polskiego fanatyzmu" — i tak kończy: „Sprawiedliwości dla Rusinów! — oto dojmujmujący sens moralny tego ciekawego procesu o zbrodnię stanu." Tymczasem podsądni w c a l e za R u s i n ó w się n i e u z n a j ą — skoro listy do siebie pisali nie po rusku, ale po moskiewsku, i skoro sami się chełpili, że są russofilami.

Jak wiadomo, *Nowa Presse* stoi na żołdzie moskiewskim, i korespondenta ze Lwowa miała właśnie p. Adolfa Dobrzańskiego.

Pester Lloyd widocznie jest niezadowolony z wyniku tego procesu; i chełpiąc się, że już we Węgrzech niema propagatorów świętej Moskwy, że już na terytorjum austrjackiem swoją główną kwaterę założyli, dodaje: „Wszelako nie uwalnia to nas od obowiązku czujności — albowiem niema dzisiaj w Europie państwa, któreby nie musiało opatrywać się przeciw Moskwie. Nie Adolf Dobrzański i Naumowicz byli głównymi oskarzonymi w tym procesie, ale rząd moskiewski; i opinia Europy wyrobiła sobie sąd już dawno przed ogłoszeniem werdyktu przysięgłych lwowskich. Więc też wszystkie państwa Europy muszą kiedyś wystąpić zarazem przeciw Moskwie, jak np. przeciw dżumie."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Krakowa d. 29. lipca.

Upały, ferje akademii, wakacje uniwersyteckie i szkolne, to zanadto wiele powodów, aby miasto nasze zupełnie pustem i prawie bezludnem być nie miało. Przejezdni snują się tylko po grobach królewskich, kościołach i zbiorach. Przecież praca i w tych chwilach nie ustaje. Właśnie co odbyła się wystawa robót uczniów szkoły sztuk pięknych — wystawa, którą *Czas* słusznie podniósł w swoich o niej artykułach.

Cholerynа trwożąca pobudziła energię pana wiceprezydenta miasta i komisji sanitarnej. Gdy do zaprowadzenia wodociągów jeszcze daleko, a złe skutki z wód nieczystych są zastraszające, sprowadzono więc w większej ilości z Manchester i Berlina pojedyncze i podwójne filtry, które prawie przymusowo zaprowadza magistrat w koszarach, po klasztorach, w gimnazjach, po pensjach, słowem wszędzie, gdzie przebywa więcej pijących. Filtry te, pozbywane oczywiście bez zysku, bardzo tanio wypadają. Woda z nich, (osobliwie z podwójnych), wyborna. Urządzają też w niektórych miejscowościach na alejach, owe włoskie cysterny piaskowe, niby filtry wody deszczowej. Słowem szczęśliwie zastosowano w mieście te wszystkie pomysły i wynalazki, jakie w kierunku otrzymania zdrowej wody praktykują się w tej chwili w Europie.

Na Plantacjach zaprowadzono wiele pomp, ślicznie w ogrodowem ozdobieniu umieszczonych Proste i skromne są oprawy tych studzien, przecież nader wdzięcznego rysunku pana architekta Niedziałkowskiego, którego smak estetyczny znać w mieście.

Potrzeba słusznie przyznać, że w kierunku technicznym, gospodarczym pp. Weigel, Muczkowski i Niedziałkowski już wielkie wyświadczyli miastu usługi. Praktyczne stosowanie w mieście naszem tych ulepszeń, jakie się pojawiają w Europie, im zawdzięczamy. Marzenia o parkach i willach na przestrzeni od rogatki Wolskiej po mogiłę Kościuszki, zaczynają się już zbliżać do urzeczywistnienia — dojrzewa także projekt prześlicznych spacerów nad brzegiem Wisły (tak zwany dawny port). Strażnica wojskowa przy wieży ratuszowej skończona. Chwalił ją taki znawca jak Reichensperger, który właśnie zwiedzał Kraków. Pomijam realizującą się sprawę restauracji Wawelu, do czego materjały przygotował sejmowi marszałek, pracą pp. Prylińskiego i Odrzywolskiego; a natomiast zanotuję, że p. wiceprezydent Muczkowski posuwa energicznie organizację Muzeum narodowego w Sukiennicach; pp. Zoll. Rzewuski, Umiński, ks. Polkowski, Sokołowski, wraz z księżną Marceliną Czartoryską, pracują w sprawie urządzenia obchodu wiktorji wiedeńskiej i wystawy Sobiescianów. Prezydent Weigel w Zakopanem, w Szczawnicy, w Krynicy, zaprowadza komitety w celu popierania sprawy pomnika Mickiewicza, zjednywaniem dla niej funduszów. Nie zapomniał zacny gospodarz naszego miasta i o wodach zagranicznych — z Marienbadu i Karlsbadu spodziewa się wiele kasa komitetu pomnika Mickiewiczowskiego.

Warszawa d. 28. lipca.

Ponieważ Petersburg od czasów wstąpienia na tron ostatniego cara, zachorował gwałtownie na oszczędność, przeto ministerjum skarbu podniosło projekt odebrania majoratów donatarjuszom i zastąpienia dochodów z nich ciągnionych pensją w wysokości sumy, jaką przy nadawaniu donacji obliczono, że obdarowany z posiadanego gruntu osiągnąć powinien. Kwestja ta dla nas, to jest dla Kongresówki, nie jest pozbawioną interesu; jak się bowiem pokazuje, rozdarował rząd moskiewski, różnemi czasy swoim czynownikom i jenerałom u nas, 252 majątków, z pośród byłych dóbr królewskich, pojezuickich lub poduchownych — w ilości 28.875 włók. Dziś te majątki ma im odebrać i sprzedać drogą licytacji publicznej.

Niezadowolniać nas to niemoże, o tyle jednak, o ile ministerjum skarbu, w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych i dóbr państwa pozwoli do kupna przystąpić każdemu bez wyłączenia. Jeśliby tak było, pewni jesteśmy, iż przy obecnem dążeniu chłopów do zakupywania ziemi, $^3/_4$ wystawionych na sprzedaż majątków kupiliby oni a $^1/_4$ szlachta. I byłoby dobrze, bo ziemia ta w naszych pozostałaby rękach. Skłonni jednakże jesteśmy przypuszczać, iż tak niebędzie, a skłonni na tej zasadzie, że niegdyś majątków poduchownych niewolno było kupować Polakom i katolikom.

Niczem zaś nie jesteśmy upoważnieni do przypuszczenia, aby w obecnym stanie rzeczy, gdy Tołstoj jest ministrem spraw wewnętrznych a Orżewski jego faktorem — aby, mówię — w obecnym stanie rzeczy rząd moskiewski mógł pozwolić na zakupno tej ziemi przez nas, którą nam niedawno sposobem nieprawym z pod nóg usunął.

Zresztą nie przesądzajmy przyszłości!...

Przechodząc do spraw czysto miejskich, donieść muszę, iż przedwczoraj rano mielismy znowu szaloną trwającą kilka godzin ulewę, która, jak poprzednia, o której swego czasu pisałem — potworzyła z ulic rzeki, potoki i strumienie, pozalewała piwnice i porobiła znowu ogromną masę szkód. Coraz dotykalniej się przekonywamy o konieczności kanalizacji, o której jednak na serjo administracja niemyśli.

Gdybyż to w końcu tylko o tem. Ale tu jest setki pierwszorzędnej wagi w mieście potrzeb, którym pomimo nagłości i pomimo podatków ogromnych zaradzić munincypalność niemoże powiadając, iż niema pieniędzy. Na utrzymanie jednak kilku tysięcy zbirów w policji pieniądze są. Ale kiedy statystyka wykazuje, iż w ciągu jednej zimy kilkaset osób bywa odpychanych od wrót szpitalnych dla braku miejsc, to na to niema pieniędzy?! Na to jest tylko komisja szpitalna i projekt opodatkowania lokatorów w stosunku 1% od opłacanego za lokal czynszu.

Kiedy dalej ta sama statystyka pokazuje, że w szpitalu położnic, znajdującym się w niewłaściwym punkcie miasta a umieszczonym w domostwie starem i irracjonalnie urządzonem, panuje tak przerażająca śmiertelność, że coś podobnego nieprzytrafia się w żadnem innem mieście wielkiem europejskiem, skutkiem czego ludność dom ten nazwała „rzeźnią kobiet"... to na wybudowanie nowego szpitala pieniędzy niema... i trzeba aż ofiarności pojedyńczego obywatela, aby mogły być pozakładane w rozmaitych punktach miasta przytułki dla położnic.

To samo z wodociągami. Czy wierzycie, są one niemal w każdym dziś domu w Warszawie urządzone i każdy właściciel płaci od nich podatek na to, aby lokatorzy mieszkający po 1., 2., 3. i t. d. piętrach niemieli nigdy wody.

Kiedy o to swego czasu napadano na wydział inżyniersko-techniczny, ten odpowiedział, że za słabą posiada maszynę parową do pompowania wody z Wisły, za mało filtrów, niemoże więc dostarczyć odpowiedniej ilości płynu skutkiem tego. Trzeba by nowe urządzić filtrynowe maszyny.

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

„Kochana jenerałowo, chère amie!

Dowiedziałam się od Linowskiego, żeś wyjechała z Drezna, a oczekiwana w Poznaniu. Piszę do ciebie pod adresem, który mi dał. Czy wiesz, żeśmy się wszyscy zatrzymali w Wrocławiu. Moja droga! gdzie się podziały te czasy, kiedyśmy godzinami w pałacu bankowym gawędzili w świetnych czasach warszawskich, kiedyśmy marzyły wspólnie o przyszłych losach, ty twoich dzieci, a ja moich wnuków.

Cóż, kiedy wszystkie wysilenia mego brata i bytność z Jezierskim w Petersburgu skończyła się na niczem. „Ils voulurent calmer les foux et disposer l'empereur a la clemence" (chcieli uspakajać szaleńców i nastroić cesarza do łagodności). Detronizacja dopiero koronowanego króla wszystko popsuła! „Il y des humiliations, qu'un souverain ne peut pardonner (są upokorzenia, których monarcha nie może przebaczyć). Lubecki mówi, że naród wykopuje grób Ojczyźnie — to przeczucie i rozpacz go dławi. Wielopolski i Niemcewicz powrócili z zagranicy, ani dyplomacja, ani siły zbrojne nic dla nas uczynić nie chcą. Wszędzie daremnie pukali, nam sił zabraknie, a cóż będzie potem? „Tout pour rien! l'honneur pour les héros, la tombe pour la patrie!" (Wszystko za nic, chwała dla bohaterów, a grób dla Ojczyzny.)

Ściskam cię, ma chère, smutnem uściśnieniem. Moje wnuczki nie mogą zapomnieć twej Boguliny na balu cesarskim. Już te czasy nie powrócą.

Twoja przyjaciółka nie nowa.

Wrocław, 31. lipca.... *Scypionowa.*"

Po liście pani Scypionowej widać, czyli bogini nadziei, promienna blaskiem szczęścia, jest boginią młodości. Wszystko co było młode, było jeszcze pełne nadziei, ci bowiem co mają długie pasmo żywota do snucia, nie tracą otuchy i wierzą w to, że deczekają chwil upragnionego szczęścia!.. ale ten, kto nie marzy o przyszłej wiośnie, o nowej przyrodzie świeżemi listkami okrytej, ten kto między jesienią a kwiecistą majową tęczą widzi swój własny grób otwarty, ten patrzy przez gęstą, czarną chmurę i przez nią widzi dalsze losy ojczyzny i przyszłe karty jej historji.

Niezadługo po odebraniu tego listu z Wrocławia dowiedzieliśmy się, że cała rodzina Lubeckich wyjechała, z powodu że przybrali grubą żałobę po śmierci wielkiego księcia Konstantego; a że prąd sympatji dla naszej sprawy i dla nas był wtenczas tak ogólny, ztąd akademicy wrocławscy, dowiedziawszy się o przyczynie tych kirów, zaczęli robić demonstracje coraz groźniejsze, a lękając się przewidywanego wybijania szyb, radzono tej rodzinie, by dla bezpieczeństwa i spokojności wyjechała z miasta.

Pominąwszy tę manifestację cesarskiego serwilizmu, cała rodzina, jako i sam książę Ksawery, był rzadkiej zacności i prawości charakteru; w Polsce niepodległej i samodzielnej byłby człowiekiem nieocenionym, człowiekiem bez skazy, mężem stanu, jakich mało inne posiadały narody, a co więcej, przez wszystkie warstwy społeczeństwa ceniony, lubiony i szanowany. Aż do wybuchu listopadowego powstania nie miał nieprzyjaciół. Ten wybuch uwydatnił człowieka, który był wychowany w Petersburgu, który jakkolwiek był Polakiem i ministrem polskim, jednakże czuł się zawsze urzędnikiem moskiewskim i zwolennikiem Polski rządzonej przez Moskali.

List następujący jest listem treści czysto wojskowej, od jenerała Umińskiego z Warszawy, który od lat wielu był niezmiennym przyjacielem i wielbicielem mej matki. Powierzał jej wszystkie swoje troski, wszystkie gwałtownego charakteru patrjotyczne uczucia, wtajemniczał zawsze w postępy konspiracji, uważając moją matkę za należącą do sprzysiężonych. Tutaj przytaczam go tylko w streszczeniu, w stósownej chwili podam otwarty list tegoż jenerała, ogłoszony w *Kurjerze Polskim* nr. 550, 1831. r.

„Zacna i szanowna pani wojewodzino i jenerałowo!

Krzywdy od nieprzyjaciół doznane, jest to chleb powszedni dla Polaków; możnaby nawet powiedzieć, że nie jest dobrym Polakiem, kto go jeszcze nie zna! ale niesprawiedliwe obelgi i krzywdy, wyrządzone prawemu Polakowi przez swoich, są to pociski bolesnych kamieni, które doprowadzają człowieka honorowego do wściekłej rozpaczy.

Zapewne już pani jenerałowa słyszała, że mnie ten sam los spotkał, co Krukowieckiego. Obydwaj starsi wojskowi od teraźniejszego wodza, przez niego dzisiaj jest nam komenda odebrana — ta komenda, na czele której nie zważałem na tysiące sterczących naprzeciw mnie bagnetów, na krocie kul gradem sypanych przez nieprzyjaciół. Jest to krzywda, którą zrozumieć może tylko wojskowy, ale pani jenerałowa znasz sługę swego i żołnierza z czasów pełnych czci i chwały ś. p. męża. Kto byłby wtenczas nie dowierzał odwadze i poświęceniu tego, który nosi imię Umiński! Otóż teraz znalazł się taki wódz, który nie lubi prawdy, a karci tych, którzy jej służą.

Pani jenerałowa w ostatnim liście zazdrościsz nam naszego powodzenia i naszych czynów! Istotnie, były chwile więcej warte, niż całe ubiegłe życie! ale za to teraz nie ma nam czego zazdrościć; rozprzężenie, niewiara i niepewność, choć niczego jeszcze nam nie braknie. Zasoby są; wojsko pełne siły moralnej, a nawet i nadziei, czeka z upragnieniem rozkazów, ażeby znowu zmierzyć swych sił z nieprzyjacielem. Ja zaś z gorączkową niecierpliwością oczekuję moich dalszych losów, a polecając się drogocennej dla mnie życzliwości, pozostaję pani jenerałowej dawny podkomendny i sługa.

Umiński."

Pamiętamy, że nieporozumienia wodza naczelnego z komendantem Warszawy nie pochodziły z niewiary lub podejrzeń obojętności dla ogólnej sprawy, ale wynikły z listu ostrego, który Krukowiecki napisał zaraz po klęsce ostrołęckiej do Skrzyneckiego.

Jakkolwiek Umiński w objawieniu swych uczuć i zdań był równie gwałtowny jak Krukowiecki, nie można jednak dla zalet Umińskiego zrobić mu tej krzywdy i stawiać go obok Krukowieckiego, który miał charakter podstępnego intryganta. Umiński był istotnie mężem, jakich wtenczas nie wielu było, a jakich teraz, niestety, prawdę mówiąc, nie ma! Był on pełen poświęcenia, rzucający się duszą i ciałem do wszystkich spraw i to najniebezpieczniejszych, byleby chodziło o wywalczenie niepodległości i zrzucenia jarzma nałożonego przez nieprzyjaciół Ojczyźnie. Tak w Księstwie Poznańskiem jak w Królestwie, wszędzie, gdzie trzeba było dodawać ducha, odwagi, wszędzie Umiński był na czele! Był jednym z przewodniczących w sprzysiężeniu wojskowem za księcia Konstantego, należał do związku Łukasińskiego, następnie do stowarzyszenia zwanego „Kosyniery", które się jeszcze zawiązało pod opieką mego ojca, a miało za godło: „Nie spuszczajmy się na nikogo, tylko na własną jedność." Członkami tego sprzysiężenia byli główni adjutanci i podkomendni Dąbrowskiego, którzy, jak się pokazało, byli jądrem, czyli kiełkującym zawiązkiem powstania listopadowego. Swego czasu wznieciło dużo różnych sądów i gorących sprzeczek postępowanie jenerała Umińskiego, internowanego pod słowem na fortecy głogowskiej, z której nocą się wykradał, aby podeprzeć swoją miłością i odwagą powstającą z więzów Ojczyznę! Ten sam czyn starego żołnierza, który w szalonym zapędzie, ujrzawszy łunę zapowiadającą wojnę, zapomina dane słowo nieprzyjaciołom i bieży tam, gdzie tysiąc razy śmierć go czeka, było już dowodem dostatecznym miary i wagi przeszłych poświęceń Umińskiego. Ztąd też nie możemy się dziwić słusznym żalom, jakie miał do naczelnego wodza. Jaki był już wtenczas zaczynający się chaos, dowodzi nam to, że ten sam Umiński, dziś pozbawiony komendy, niezadługo potem był pożądanym na naczelnego wodza.

(D. c. n.)

Magistrat na to rzekł: niema pieniędzy !... Na utrzymanie jednak Własowskiego i tym podobnej hałastry, jak wam zeszłą razą pisałem, pieniądze są.

Łotrostwo to wszystko jest i basta... Trudno jest w takich warunkach oglądać jasność Boską, zwaną porządkiem polityczno-społecznym i towarzyskim.

W teatrach urzędowych zaczyna się pora debiutów. Przed kilku dniami występowali pp. Wierzbicki i Fuchs śpiewacy w „Aidzie“! Pierwszemu debiut się powiódł nadspodziewanie, drugiemu nie. Bas Wierzbickiego barytonowy nie jest do pogardzenia.

Zresztą na ogromną skalę rozwijają się czasy w tej chwili co się nazywa ogórkowe W mieście pustki, coraz to większa cyfra ludzi i nieludzi go opuszcza, zostają tylko przykuci łańcuchem obowiązków lub innych względów.

Moskwa.

Prawit. Wiestnik ogłasza ukaz carski, według którego mianowani zostali: książę Łabanow-Rostowski ambasadorem w Wiedniu, baron Mohrenheim ambasadorem w Londynie, hr. Toll posłem w Kopenhadze, a tychczasowy poseł w Dreznie Nelidow, któremu poruczono osobną misję do Stambułu, ambasadorem w Stambule.

* * *

Zwod zakonow (Zbiór praw) ogłasza zatwierdzoną przez cara uchwałę Rady państwa, zmieniającą kary za obrazę majestatu. Dotychczasowa kara, pozbawiająca winnego wszelkich praw, oraz skazująca go na 8 lat katorgi, zmieniona została na 16-miesięczną karę w fortecy.

* * *

Gołos donosi: „W Kukujewie ukończono już rozkopywanie. Wydobyto 42 trupy; pomiędzy niemi poznano zwłoki studenta Turgeniewa i córki jenerała Swiatogor-Sztetunowa. Ta ostatnia miała na sobie biżuterji za 70.000 rubli. Jednakże zwłok wielu zaginionych w katastrofie osób nie odnaleziono wcale, jak np. Suwarowa, jakiegoś dowódzcy pułku, a także zawiadującego (prikazczyka) firmy Rezwsiakowów. Miejsce, na którem spełniła się katastrofa, zalano wapnem niegaszonem i w ten sposób pozostałe szczątki trupów spalono “

Ten sam dziennik pisze: „Wyrok wydany w sprawie zaburzeń w Bałcie, jenerał Drenteln złagodził w ten sposób, iż skazani tym wyrokiem na śmierć, mają karę tę zamienioną na dożywotnie ciężkie roboty.“

* * *

Z Petersburga piszą do *Germanii* pod dniem 25. bm. co następuje:

Wczoraj wieczorem spodziewano się wydania osobnego dodatku do dziennika urzędowego, w którym miało się mieścić ułaskawienie dla całego szeregu politycznie „lekko“ skompromitowanych osób, znajdujących się to w więzieniach, to na wygnaniu. Przez wyrażenie „lekko“ skompromitowani mam na myśli tylko p o d e j r z a n e osoby, którym niczego nie dowiedziono a mimo to zatrzymano je w więzieniu lub posłano na wygnanie drogą administracyjną. Spodziewane ułaskawienie nie ukazało się w *Praw. Wiest.* a winę tego przypisują ogólnie Nabokowowi i hr. Tołstojowi, którzy nie dopuścili tego aktu łaski.

* * *

Chrzciny carskiej córki odbyły się w Peterhofie w dniu 23. bm. z nadzwyczajną okazałością. Na obrzęd ten przybył król grecki wraz z małżonką, następca duńskiego tronu i stryj jego ks. Wilhelm szlezwicko-holsztyński. Księżniczka otrzymała na chrzcie imię Olgi Aleksandrówny. Akt chrztu odbył się w wielkim pałacu, którego budowę rozpoczął Piotr Wielki, a którą ukończyła Katarzyna I. Wedle berlińskiej *Post* w akcie tym brało udział bardzo wiele osób z kół wojskowych i cywilnych dygnitarzy.

Proces o zdradę stanu.

Z powodu spóźnionej pory, w której zapadł werdykt ławy przysięgłych, nie mogliśmy go podać, jak tylko kilkoma wyrazami; dziś uzupełniamy to podaniem szczegółowem rezultatu głosowania nad pytaniami.

I. Pytanie główne: Czy oskarżony Adolf z Szaczurowa Dobrzański jest winien, że w tajnem, po części pośredniem, po części bezpośredniem porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim, jako członkiem słowiańskiego dobroczynnego Towarzystwa w Petersburgu i w tajnym związku z innemi osobami, w drugiej połowie roku 1881, do końca stycznia 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicji i Bukowiny przedsiębrał czynności, na oderwanie Galicji i Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austrjackiego, na sprowadzenie niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia lub wojny domowej wewnątrz obliczone i do tego celu zmierzające? j e d n o g ł o ś n i e *nie*; p o d o b n i e ż c o d o w s z y s t k i c h w s p ó ł o s k a r ż o n y c h.

W skutek tego odpadają dwa pytania, które opiewały:

W razie potwierdzenia I. pytania głównego: a) Pytanie dodatkowe: czy Adolf Dobrzański dopuszczając się czynu w pytaniu I określonego, działał jako podżegacz lub przewódca, lub brał bezpośredni udział przy przedsiębraniu tego czynu?

W razie potwierdzenia I. pytania głównego a zaprzeczenia pytania dodatkowego ad a. b) Pytanie dodatkowe: Czy Adolf Dobrzański dopuszczając się czynu w pytaniu I określonego, brał w takowym udział odleglejszy?

Następne pytanie:

W razie zaprzeczenia pytania głównego: Pytanie wypadkowe: Czy oskarżony Adolf z Szaczurowa Dobrzański jest winien, że w drugiej połowie roku 1881 do końca stycznia 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicji i Bukowiny, mając wiadomość o czynnościach przez Mirosława Dobrzańskiego wprowadzonych a zmierzających do oderwania Galicji i Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austrjackiego, do wprowadzenia niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia lub wojny domowej z wewnątrz, lub wiedząc o osobach podejmujących powyższe czynności — zaniechał rozmyślnie uczynić o tem doniesienie do zwierzchności? Głosów...: 1 *tak*, 11 *nie*.

To samo pytanie względem innych oskarżonych odpowiedziano:

	głosów	tak		nie
Ks. Naumowicz	głosów	— tak	12	nie
Olga Hrabar	„	12	„	— „
Płoszczański	„	—	„	12 „
Markow	„	3	„	9 „
Włodz. Naumowicz	„	—	„	12 „
Trembicki	„	3	„	9 „
Nyczaj	„	—	„	12 „
Ogonowski	„	—	„	12 „
Szpunder	„	—	„	12 „
Załuski	„	—	„	12 „

W razie potwierdzenia I. pytania wypadkowego; c) Pytanie dodatkowe: Czy Adolf z Szaczurowa Dobrzański mógł powyższe doniesienie uczynić bez narażenia na niebezpieczeństwo siebie, swych należących, lub osób pod jego prawną obroną stojących, i czy nie okazuje się z okoliczności, iż pomimo uczynionego doniesienia nie było już więcej obawy szkodliwych skutków?

Nad pytaniem tem głosowano tylko c o d o O l g i H r a b a r, ponieważ co do niej tylko na pytanie poprzednie odpowiadano i z a p r z e c z o n o j e j e d n o g ł o ś n i e. Co do innych pytanie to odpadło.

W razie zaprzeczenia 1. pytania głównego a 1. pytania wypadkowego 2. pytanie wypadkowe: Czy oskarżony Adolf z Szaczurowa Dobrzański jest winien, że w drugiej połowie 1881 r. do końca stycznia 1882 po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicji i Bukowiny, brał udział w takich związkach, które sobie wzniecenie nienawiści lub pogardy przeciw jednolitemu związkowi cesarstwa Austrjackiego przeciw formie rządu i administracji państwowej za zadanie postawiły? Głosów 5 t a k, 7 n i e, ks. Naumowicz głosów 10 t a k 2 n i e, Olga Hrabar — —, Płoszczański głosów 9 t a k 3 n i e, Markow głosów 7 t a k 5 n i e, Włodzimierz Naumowicz głosów 12 n i e, Trembicki głosów 6 t a k 6 n i e, Nyczaj głosów 12 n i e, Ogonowski głosów 12 n i e, Szpunder głosów 10 t a k 2 n i e, Załuski głosów 11 t a k 1 n i e.

Pytanie to co do Płoszczańskiego i Szpundra potwierdzono z wykluczeniem słów „jednolitemu związkowi cesarstwa Austrjackiego przeciw formie rządu i...“, a co do Załuskiego z wykluczeniem słów „jednolitemu związkowi cesarstwa Austrjackiego.“ (Co do Hrabarowej ława przysięgłych nie głosowała nad tem pytaniem, później okazała się potrzeba uzupełnienia)

Po wysłuchaniu w całości werdyktu przysięgłych trybunał orzekł, iż jest on o tyle niedokładny, że nie zawiera odpowiedzi na 2. pytanie wypadkowe, dotyczące Olgi Hrabar.

Przysięgli udali się raz jeszcze do sali na rad, i wkrótce wynieśli odpowiedź również przeczącą 12 głosami na 6 pytanie wypadkowe.

Przewodniczący zarządza przywołanie do sali sądowej oskarżonych, poczem protokolista trybunału odczytuje ponownie werdykt w obecności wszystkich obwinionych.

Zabiera głos p r o k u r a t o r. Stwierdza naprzód, że wydany został werdykt zasądzający co do czterech oskarżonych: ks. Jana Naumowicza, Benedykta Płoszczańskiego, Iwana Szpundra i Ołeksy Załuskiego, skazujący ich za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. c. Zwracając się do wymiaru kary, od 1 roku do 5 lat ciężkiego więzienia, wnosi o przyznanie okoliczności łagodzących co do trzech oskarżonych, których dotąd karani nie byli, obciążające zaś co do osoby Załuskiego, karanego już raz za przestępstwo. Okoliczności zaś obciążające są, że skazani działali z rozwagą, że brali udział w czynnościach, grożących wielkiem niebezpieczeństwem, temci bardziej, że wpływali na masy ludu. Co do Naumowicza i B. Płoszczańskiego podnosi dalej prokurator okoliczność obciążającą, że obaj zajmowali stanowiska wybitne, pierwszy jako duszpasterz, drugi jako redaktor.

Dr. Dulęba sprzeciwia się podniesieniu okoliczności obciążających, a natomiast przytacza liczne okoliczności łagodzące i prosi o jak najłagodniejszy wymiar kary.

O godzinie 1¾ udał się trybunał na ustęp. Po półgodzinnej naradzie wyniósł wyrok: Za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej w myśl §. 65. lit. c. zasądzeni: ks. Naumowicz na 8, Płoszczański na 5, Szpunder i Załuski na 3 miesiące zwykłego więzienia, zaostrzonego postem co 2 tygodnie, tudzież na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Ks. Naumowicz w imieniu własnem wniósł natychmiast zażalenie nieważności.

Dr. Dulęba wniósł je w imieniu wszystkich zasądzonych, prosząc zarazem o wypuszczenie skazanych na wolną stopę, gdyż nie zachodzi obawa ucieczki, a prokurator nie wniósł zażalenia nieważności.

Przewodn. orzekł, iż uchwała w tym względzie nie należy do trybunału.

* * *

Od godziny 7¼ oczekiwała publiczność tłumnie przed gmachem zgromadzona rezultatu wyroku, a następnie wiele jej zostało dla ujrzenia wychodzących z więzienia, uwolnionych podsądnych. Pierwszy wyszedł prawie niespostrzeżony ks. Ogonowski wyjściem głównem. Za nim w kwadrans Włodzimierz Naumowicz. Kilka głosów, ale słabych, ozwało się „Sława!“ — Młodzieniec ukłonił się nie patrząc na ludzi, i skręcił w boczne uliczki miasta. Przed furtę więzienia zajechało kilka jednokonek. Po kolei wychali Nyczaj, Markow przy okrzykach Sława! Za nimi wyszedł z więzienia Adolf Dobrzański, wiodąc pod rękę córkę Olgę Hrabar. Gdy się okazali, kilkanaście osób uderzyło w oklaski. Oldze Hrabar wręczono bukiety, i obaje na rogach wsadzono do powozu. Ostatni wyjechał Trembicki. Wieczorem odbył się bankiet, na którym wzniesiono liczne toasty. Między innemi Adolf Dobrzański wzniósł toast obrońców w procesie, a szczególniej obrońcy dr. Dulęby.

* * *

Izba radna uchwaliła wypuścić skazanych na wolną stopę za złożeniem kaucji, a to 6.000 złr. od ks. Naumowicza (które mają być ściągnięte od kilku zamożnych przyjaciół, już nawet zapewniono), 5.000 złr. od Benedykta Płoszczańskiego, a po 500 złr. od Szpundra i Załuskiego. Prokurator wniósł rekurs od tej uchwały, i wniosek jego będzie rozstrzygać trybunał.

Dr. Iskrzycki, który bawił wczoraj we Lwowie, miał wnieść zażalenie do prezydenta sądu z powodu rzekomego zajścia, a zarazem zamierzył wydrukować swój wywód oświadczenia, gdyż skutek niefortunnego owego zajścia nie został w sali sądowej wygłoszony.

Z Izby sądowej.

(*Della Scala contra Kaczała*).

Dziś odbył się dalszy ciąg tej rozprawy (o obrazę czci z §. 487 i 488 ust. kar.) przerwanej przed sześciu tygodniami. Prezes trybunału radca Majewski uwolnił sędziego przysięgłego Majera (który zasiadał na ławie podczas procesu Olgi Hrabar) i wezwał na jego miejsce zastępcę, p. Saiadowskiego.

Odczytano ponownie akt oskarżenia, i inkryminowany artykuł *Diła* nr. 2. z r. 1882, za zgodą obu stron tylko w tłumaczeniu polskiem z gazety *Diło* Nr. 8. przez trybunał zaś z przekładu w *Dzienniku Polskim* w Nr. 35 z 12. lutego 1882 umieszczonego.

Artykuły te zawierają ogłoszenie protokołu komisji konsystorjalnej z uwagami ks. Kaczały, między innemi odnoszącemi się do hr. Della Scali w słowach: „wot wam agitator, jakiego meży Rusynamy nadarmo szukajut“ — tudzież odpowiedź ks. Kaczały na sprostowanie hr. Della Scali, że nie on podał Hniliczanom pierwszą myśl przejścia na prawosławie.

Woźny przynosi telegram, że żona zawezwanego świadka p. Kauckiego zachorowała i wzywa męża do domu w Hołodkach.

Prezes trybunału po odczytaniu inkryminowanych artykułów i protokołu zeznań podsądnych zarządza przesłuchanie p. Edwarda K o ń s k i e g o, właściciela dóbr Hołodki, obok Hniliczek. Zaprzysiężony zeznaje, że raz, kiedy hr. Della Scala był u niego, zwrócił jego uwagę, że Hniliczki przechodzą na prawosławie. Hr. Della Scala odparł na to: a mnie co do tego, niech robią co chcą. Gdy świadek dorzucił, że to jest rzecz większej wagi, rzekł hr. Della Scala, że ma dość innych kłopotów na głowie, i tą sprawą ambarasować się nie myśli. W którym to czasie miała miejsce powyższa rozmowa, świadek podać nie może, wie tylko, że wówczas chodziły wieści o przejściu Hniliczan na prawosławie. Świadek wie dalej, że raz jadąc z Hołodek przez Hniliczki do Nowego Sioła, spotkał hr. Della Scalę jadącego z p. starostą Kauckim, i mówiącego, że jedzie do Hniliczek, aby chłopi wobec starosty prawdę powiedzieli, czy ja (Scala) namawiałem ich do prawosławia czy nie, bo tam w jakimś protokole mieli powiedzieć, że ja ich namawiałem. Świadka uwolniono; z kolei odczytano złożone przy poprzedniej rozprawie zeznania świadków, poczem odroczono rozprawę do popołudnia na godzinę 4

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 31. lipca.

* **Termometr** wskazuje w południe 20 stopni przy pogodzie dość wesołej.

* **Rocznica.** Dzisiaj rano jako w rocznicę śmierci Teofila Wiśniowskiego odbyło się w kościele OO. Karmelitów żałobne nabożeństwo, poczem kilkadziesiąt osób udało się na grób jego, gdzie odśpiewano pieśni patryjotyczne. Śpiewaków powołano do miasta.

* **Adolf Saczurów Dobrzański** przenosi się z córką swoją Olgą Hrabar do Wiednia.

* **Nieprzyzwoitość.** Wczoraj podczas sumy w kościele OO. Bernardynów jakiś jegomość sądząc z powierzchowności należący do inteligencji, zachowywał się tak nieprzyzwoicie, że ksiądz skończywszy kazanie widział się zmuszonym zbliżyć się do niego i zwrócić jego uwagę, jak w kościele zachować się należy. To jednak nie poskutkowało, owszem ksiądz otrzymał obrażającą odpowiedź wskutek czego zawezwał kościelnych i kazał owego jegomościa wyprowadzić z kościoła.

* **P. Paweł Merwart,** znakomity malarz i ilustrator dzienników paryskich, przybył 30. lipca z Paryża do Lwowa dla wykonania kilku szkiców i fotografij. Bawić tu ma kilka dni, poczem wyjedzie do Brodów dla przedstawienia dziennikom francuskim rysunku typów emigrantów moskiewskich — zwiedzi Sanockie i Karpaty, gdzie zdejmować będzie szkice dla illustrowanych gazet francuskich. Obraz jego „Sara“ wzbudzał podziw na naszej wystawie — a obrazy i portrety jego wystawione w latach ubiegłych zawsze zyskiwały uznanie lwowskiej publiczności.

* **Karol Bolesławski,** prowizoryczny konsul w Paryżu, został mianowany konsulem w Gałaczu, a równocześnie delegatem austro-węgierskim w europejskiej komisji dunajowej; wicekonsul Kajetan Zagórski z Widdynia został mianowany konsulem.

* **P. Machalski,** inżynier kolei Czerniowieckiej, otrzymał na wystawie elektrycznej w Paryżu, srebrny medal zasługi.

* **Edw. Strasburger,** nasz rodak, znakomity przyrodnik, którego Niemcy niewątpliwie sobie przywłaszczają, lecz który gdyż tylko niemieckie pisma znała, zamieścił teraz w czasopiśmie *Deutsche Rundschau*, wielkiej wartości i bardzo interesującą rozprawę: „O różnicy między zwierzęciem a rośliną.“

* **Kalwarja.** Podaje się do wiadomości, że kompania lwowska wyrusza na Kalwaryę tym razem o jeden dzień wcześniej, t. j. dnia 8. sierpnia, a to dla spodziewanego ogromnego zgromadzenia na koronację obrazu Matki Boskiej kalwaryjskiej.

* **Wiadomości teatralne.** Jak się dowiadujemy z *Kraju*, przybył do Petersburga p. Teksel, dyrektor przedsiębiorstwa teatralnego i p. Łobez-Chormański, reżyser, w celu wynajęcia odpowiedniego lokalu dla stałej trupy polskiej. Przedstawienia teatru polskiego w Petersburgu rozpoczęte być mają od 15. września r. b. Personal ma być zebrany z lepszych sił Warszawy, Krakowa i Poznania. Roczny budżet wynosi sto tysięcy rubli. — Jul. Zakrzewski znany u nas tenorzysta i Roman Wasilewski (bas) zaangażowani zostali na sezon jesienno-zimowy do Moskwy. Warunki ofiarowano im podobno świetne.

* **Mianowania.** Minister oświaty mianował Józefa Skupniewicza i Juljana Dolnickiego profesorami przy czwartem gimnazjum we Lwowie, a Edwarda Bergera przy gimnazjum w Samborze, dalej mianował nauczycielami gimnazjalnymi suplentów: Franciszka Jeziorskiego w Brzeżanach, Józefa Wasilkowskiego w Kołomyi, Karola Gajewskiego w Przemyślu, Stanisława Librowskiego przy czwartem gimnazjum we Lwowie, dr. Emila Kalitowskiego przy akademickiem gimnazjum we Lwowie i Pawła Dobrzańskiego w Sanoku.

* **Bileter** teatru lwowskiego J. D. dnia 1. lipca b. r. na przedstawieniu „Dzwony z Corneville“ wypożyczył nieznajomemu panu lornetkę, której mu dotychczas nie zwrócono. Uprasza przeto owego pana o łaskawe zwrócenie takowej, gdyż byłby zmuszonym z swoich szczupłych funduszów tę stratę pokryć.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Józef Marud piaskarz ojciec 5 dzieci kopiąc dnia 29. bm. około godziny 7. rano piasek w kamieniołomie położonym w realności l. 117 Łyczaków, został ogromną bryłą przemokłej ziemi zasypany. W pół godziny później wydobyto zwłoki nieszczęśliwego i odwieziono takowe do kostnicy szpitala.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w sali szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Jutro** we wtorek: Św. Piotra. — Iłyi prep.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 30go b m.: Skradziono: Panu H. C. z pom. l. 22 ulica Łyczakowska czarne palto zimowe, czarne sukienne spodnie i czarny kapelusz filcowy w łącz. wartości 47 złr.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 29. lipca b. r. Magdalena Kubalowa, żona urzędnika, lat 62.

* * *

* **Pogrzeb hr. Krasickiego.** Dziś o godz. 9terano liczny orszak pogrzebowy, wśród którego zauważaliśmy p. namiestnika, reprezentantów Wydziału krajowego, Towarz. kredyt. ziem. dyrekcję galic. kasy oszczędności, urzędników kolei Karola Ludwika i w. i. zebrał się przed gmachem zakładu narod. im. Ossolińskich, celem oddania ostatniej posługi, zwłokom śp. Kazimierza hr. Krasickiego. Liczni reprezentanci urzędów i towarzystw, w których zmarły spełniał obowiązki zwierzchnika, lub jak jeden napis na wieńcu chlubnie świadczył „dobroczyńcy podwładnych“ zebrali się z wieńcami, których naliczyliśmy 19. O godz. 9. przybył ksiądz Morawski, w otoczeniu świeckiego i zakonnego duchowieństwa i rozpoczął celebrę. Trumnę wyniesiono na obszerne podwórze Zakładu Ossolińskich, i ustawiono na przygotowanych marach. Wtedy dyrektor zakładu Ossolińskich, p. dr. Wojciech Kętrzyński, wstąpił na podwyższenie i w wymownych słowach podniósł zasługi nieboszczyka jakie w szczególności dla tej instytucji położył. Mowę jego przytaczamy w całości:

Żałobni słuchacze!

Stojąc przed trumną, która na zawsze już zamyka zwłoki śp. Kazimierza hr. Krasickiego i żegnając je z niewymownym żalem w sercu imieniem Zakładu narod. Ossolińskich, na czele którego nieboszczyk stał przez 10 lat jako kurator literacki, niech mi wolno będzie wyrazić publicznie boleść naszą i głębokie uczucie żalu, które zgon jego jak w najszerszych kołach, tak i w naszych sercach wywołał. I nie dziw, że boleść przenika serca wszystkich, którzy mieli szczęście znać nieboszczyka osobiście, miał bowiem dar ujmowania sobie ludzi i jednania sobie serc tych osób, które z nim miały stosunki, a sprawiedliwość, którą wymierzał swym podwładnym, budziła w nich głębokie poważanie.

Ale stratę jego uczuwa nie tylko małe grono osób, które się z nim codziennie stykały, lecz Galicja cała, której się zasłużył stojąc na czele wielu instytucyj krajowych i Polska cała, za której wolność i niepodległość walczył niegdyś z bronią w ręku.

Nie moją jednak rzeczą wyliczać wszystkich jego zasług położonych około dobra narodu i społeczeństwa — uczynią to usta wymowniejsze od moich — mojem zadaniem może być tylko wykazać, czem śp. hr. Krasicki był dla Zakładu.

Że każda rzeczywista zdolność w każdym kierunku i na każdem polu może podejmować prace użyteczne i dla ogółu korzystne, tego dowiódł śp. hr. Krasicki, będąc kuratorem Zakładu nar. im Ossolińskich.

Obejmując kuratorję literacką Zakładu po śmierci nieodżałowanej pamięci ks Jerzego Lubomirskiego, śp. hr. Krasicki miał sposobność obrócić zdolności swoje administracyjne i na korzyść Zakładu, będąc oszczędnym i oględnym, oraz dbałym o dobro narodowej instytucji sobie powierzonej i niestrudzony w zabiegach o pomnożenie szczupłych funduszów tejże, dokazał, czego nikt przedtem, że i majątek i dochody zakładowe znakomicie się powiększyły, a dokazał tego: dzielną administracją, czujnem okiem i nieustanną pieczą o nią, bez uszczerbku jednak dla najżywotniejszych interesów tej narodowej instytucji i bez skąpienia na jej potrzeby. Za jego zarządu wydatki na cele naukowe potroiły się, a liczba pracowników wzrosła niemal w dwójnasób, a pomimo to ogólny majątek Zakładu powiększył się o przeszło 43.000 zł.

Ten sam już fakt oderwany od innych zasług zmarłego starczyć może za wiele dowodów jego trosk o dobro powszechne i powinien mu zdobyć prawo do ogólnej czci i uznania.

Jako człowiek wysoce rozumny i światły, pojął nieboszczyk, że instytucja taka jak Zakład narodowy imienia Ossolińskich, tylko wtedy odpowiadać może zadaniu i celowi swemu, jeżeli publiczno-

---

Wystawa robót szkolnych w Kołomyi.

Życie człowieka jako istoty świadomej siebie, manifestuje się na zewnątrz w dwojaki sposób:

Albo kiedy człowiek absorbuje i w tym wypadku, ulegając działaniu przedmiotów zewnętrznych, zachowuje się sam biernie — albo kiedy człowiek produkuje t. j. wywiera pewną czynność na przedmioty i jest wtedy czynnym. Oba te objawy życia człowieka wytwarzają się za pomocą odpowiednich przyrządów albo organów ciała, a mianowicie:

w objawie biernym doznaje człowiek wrażeń za pomocą organów wzroku, słuchu, powonienia, smaku i czucia; do czynnego zaś wystąpienia człowieka służą mu ręce, nogi i głos, przyczem własności mózgu, uważanego jako organ duchowego wyrazu życia, są wspólnym czynnikiem tak w objawach biernego jako też czynnego życia człowieka.

W miarę wykształcenia czynników biernych t. j. absorbujących rozwija się w i e d z a, przez rozwój organów czynnych wyradza się m o ż n o ś ć produkowania.

Jeżeli więc powiemy, że odpowiednie wychowanie polega na tem, żeby przyrodzone własności człowieka obudzić, rozwinąć i wykształcić, przygotowując go do walki z życiem, a tem samem zrobić go użytecznym członkiem społeczeństwa, to okaże się konieczna potrzeba, żeby te powyżej wymienione władze czynne i bierne równocześnie i jednolicie wykształcić.

Dzisiejszy kierunek wychowania młodzieży naszej można oznaczyć jako taki, którego dążność skierowaną jest do wykształcenia przeważnie czynników biernych absorbujących, a przez nie, własności mózgowych człowieka; kształci więc przedewszystkiem rozum, rozwija pamięć, a mało uwzględnia jednak potrzebę wykształcenia w tym kierunku, ażeby ułatwić nabycie odpowiedniej biegłości w czynnościach w życiu codziennem koniecznie potrzebnych.

Następstwem wychowania dzisiejszego jest więc to, że młodzież kończąca szkoły, wstępując w życie społeczne wynosi teoretyczne wykształcenie i pewien zasób wiedzy, jednak w najrzadszym wypadku posiada to co od człowieka praktycznego i zdolnego do czynu w życiu codziennym wymagamy.

Wykształcenie praktyczne młodzieży, tak ważne w warunkach życia codziennego, od których często cała przyszłość człowieka zależy, zostawia się najczęściej przypadkowi.

Możność wykonania jakiejkolwiek czynności w życiu codziennem, wymaga najpierw zrozumienia tego, c o się ma zrobić, dalej biegłości w szybkiem znalezieniu sposobu, jak się ma zrobić, w końcu zaś jest koniecznem i niezbędnem, ażeby organa ciała ludzkiego, które cokolwiek wykonać mają, podporządkować się mogły skutecznie woli wykonującego.

Poczucie tego co wykonać mamy, wyradza się przez rozbudzenie fantazyj, przez nabycie specjalnych wiadomości, przez przypatrywanie się i wyrobienie w sobie zdolności spostrzegawczych.

Poczucie tego jak wykonać należy, nabyć można przez rozpoznanie odpowiednich środków, przez kombinacje, wreszcie przez wykształcenie smaku i gustu.

Biegłości w wykonaniu nabyć jednak tylko można przez długoletnie i odpowiednie ćwiczenie dotyczących organów ciała ludzkiego, między któremi ręka ludzka gra najważniejszą rolę.

Nie możemy bowiem sobie wyobrazić żadnej czynności w życiu codziennem człowieka, wynikającej z jego zawodu, bez pomocy ręki.

W czynnościach zawodowych jest ręka albo organem głównym, jak n. p. u rolnika, urzędnika, kupca i t. p.

Ręka jest dalej organem obrony w chwili gdy zagrożone jest życie, wreszcie na każdym kroku życia naszego organ ten funkcjonować musi, gdyż przy pomocy tylko ręki możemy brać pożywienie, ubrać się itp.

Jest ona również najważniejszem narzędziem ducha ludzkiego, użytego w kierunku twórczym, do wychowania zatem zupełnego człowieka potrzebne jest jak najwyższe wykształcenie biegłości w rozmaitych czynnościach ręki.

W końcu względy estetyczne, jako też towarzyskie nakazują nie mniejszą potrzebę przyswojenia sobie biegłości przynajmniej do pierwszego stopnia w ćwiczeniach gimnastycznych, władaniu słowem i w śpiewie.

W przeciwstawieniu więc do nauk t e o r e t y c z n y c h, udzielanych młodzieży w szkołach, nazwać musimy kierunek, mający na celu nauczenie młodzieży biegłości w czynnościach codziennych życia, nauką p r a k t y c z n ą, i o r e z u l t a t a c h t e j n a u k i, k t ó r e j o k a z y w i d z i e l i ś m y n a w y s t a w i e r o b ó t s z k o l n y c h w K o ł o m y i, chcemy tu słów kilka powiedzieć.

Roboty na wystawie szkolnej w Kołomyi podzielić się dadzą przedewszystkiem na dział r o b ó t s p e c j a l n i e k o b i e c y c h jak szycie, hafty itp., dalej r o b ó t i n n y c h j a k r o b o t y z d r z e w a, s ł o m y, g l i n y — i d z i a ł r y s u n k ó w.

W pierwszym dziale, to jest robót kobiecych, najwybitniejsze miejsce przyznać należy robotom uczennic szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie i Kołomyi, dalej robotom uczennic seminarjum żeńskiego i szkoły Elżbiety we Lwowie, szkoły wydziałowej w Tarnopolu, wreszcie szkół w Trembowli, Jaśle itd.

Szkoła wydziałowa lwowska odszczególnia się pod pewnym względem systematycznym kierunkiem, kołomyjska zaś najbardziej praktycznem zastosowaniem robót do potrzeb życia codziennego. Pomiędzy robotami szkoły kołomyjskiej podnieść należy wykonanie dwóch szlafroczków rannych z białej piki, ozdobionych bogato kolorowym haftem wyszytym na jucie; rysunek haftu czysty, starannie i dobrze przeprowadzony, traktowany lekko, tak, że całkowicie odpowiada celowi.

Równie starannie wykonane były hafty na bieliźnie. Tu jednak nie zawsze rysunek był odpowiednio do techniki wykonania dobrany, mianowicie uważamy za niezupełnie odpowiedni wybór wzorów o giętych liniach do ściegów krzyżykowych, które trudno dobrze krzyżykową robotą wykonać.

Pomiędzy robotami szkolnemi, przedstawionemi na wystawie w Kołomyi, znaleźć było można niemal z każdej szkoły po kilka i więcej okazów wcale dobrze wykonanych. Nie mamy jednak niniejszem zamiaru opisywać pojedyncze okazy, pragniemy tylko przedewszystkiem opierając się na wrażeniu, wyniesionem z wystawy kołomyjskiej, zastanowić się, czy dotychczasowy sposób uczenia robót kobiecych różnego rodzaju w szkołach żeńskich jest odpowiedny? i czy nauka w tym względzie bywa systematycznie przeprowadzoną w szkołach?

Do wyjaśnienia tych uwag powoduje nas i ta okoliczność, że słyszeliśmy z ust nauczycielek samych pod względem kierownictwa nauki robót najrozmaitsze zdania, częstokroć sprzeczne z sobą zupełnie. I tak jedne utrzymują, że nauka robót kobiecych w szkołach ograniczyć się powinna do udzielenia techniki robót najpospolitszych jak szycie, dzierganie, ściegu krzyżowego itp., i wypowiadają zdanie, że uczennica, nabywszy w takich robotach pewnej biegłości, dostatecznie jest przysposobioną, ażeby później w życiu praktycznem potrafić mogła już i najtrudniejszą robotę wykonać.

Inni znowu są tego zdania, że nie jakość roboty, ale jakość i bogactwo materjału, użytego do wykonania przedmiotu, stanowi wartość takowego, że naprzykład haft, wykonany jedwabiem, w bogatych kolorach na aksamicie, bezwzględnie na to, czy zestawienie kolorów jest dobre, czy rysunek jest czysto i odpowiednio wykonany, już z powodu bogactwa użytego materjału jest ładny, i świadczy o zaletach robót i kierunku nauki w szkole. Wreszcie inni kładą szczególnie nacisk na naukę wykonania robót kanwowych, bezwzględnie na wybór właściwych wzorów, a nawet na dobór i harmonię barw włóczki, użytej do roboty, powodując się jedynie niezachwianą wiarą w piękność wzorów sprzedawanych w kramach. (Dok. n.)

ści pracującej jak najszerszy dozwala się przystęp do skarbów w bibliotece i w Muzeum nagromadzonych i dlatego zniósł ograniczenia, które dawniej korzystanie z biblioteki utrudniały.

Chcąc ułatwić jeszcze publiczności korzystanie z zbiorów zakładowych, chętnie zgodził się na wydrukowanie katalogu rękopisów i polecił wygotowanie katalogu realnego księgozbioru bibliotecznego.

Aż do ostatnich chwil życia Zakład był przedmiotem jego troski i rozwagi; jeszcze w czerwcu skreślił myśl reorganizacji wewnętrznego zarządu, której potrzebę dostrzegł bystry jego umysł; przed dwoma tygodniami jeszcze najważniejsze punkta tejże wprowadził w życie, ale los zawistny już mu nie pozwolił jej przeprowadzić we wszystkich szczegółach, choć tego tak pragnął.

Rozważając jego zasługi, czy się dziwić można, że żal głęboki z powodu śmierci jego przejmuje serca nasze? my urzędnicy Zakładu tracimy w nim wyrozumiałego przełożonego i życzliwego przyjaciela a instytucja nasza znakomitego opiekuna, którego imię i zasługi w wieczystej pamięci pozostaną.

Słusznie więc, że od nas jako najbliższych świadków jego troski o Zakład narodowy, idzie pierwsze słowo pożegnania i pierwszy hołd, jaki u tych drogich zwłok składamy.

Niech ten wieniec w pośród innych zdobiący jego trumnę, świadczy o tem, że prawdziwe zasługi jak kwiaty, oplatają pamięć i groby mężów zasłużonych ojczyźnie."

Następnie hr. Włodzimierz Russocki, w mowie przerywanej kilkakrotnie głębokiem wzruszeniem, skreślił w podniosłych wyrazach zasługi ś. p. hr. Krasickiego, jako kierownika instytucji Zakładu kred. ziemskiego, przytaczając, jako charakterystyczne jego mowę, słowa, które po czasie powtarzał: „Służba dla kraju, to nie poświęcenie", [illegible]

Po wygłoszeniu tej mowy, wyruszył wspaniały kondukt na kościołowi archikatedralnemu, poprzedzany przez deputacje z wieńcami i garstkę towarzystwa broni ś. p. Krasickiego, których reprezentant p. Wal. Podlewski niósł na poduszce wyszywanej polskie „Virtuti militari" zdobyty przez zmarłego, w r. 1831, na polu walki o swobodę ojczyzny.

Po ukończeniu egzekwii w katedrze i po wyprowadzeniu przez przybyłego p. E. Podolskiego, zwłoki ś. p. Krasickiego, zostały przewiezione do dworca kolejowego. Na dworcu zastało słowo pożegnania podniósł dawny kolega wojskowy ś. p. Krasickiego, p. Walerjan Podlewski, a pełną patriotycznego uczucia mowę, wzruszył słuchaczy, którzy nie jedna łza serdecznego żalu uronili nad trumną tego patrjoty i obywatela.

Mowa ta brzmi:

„Smutna moja rola żegnać jednego kolegę po drugim, i znowu stoję przed trumną jednego z najzasłużeńszych mężów kraju, który całe życie poświęcił ojczyźnie, zaczynając od zawodu wojskowego. Na pierwszy odgłos powstania w r. 1830, wtedy jako oficer wojsk austrjackich sam chwili nie zawahał się, by pójść pod sztandary narodowe i pod niemi wytrwać aż do upadku wojny. Jakim był żołnierzem pokrótce wspomnę, że dosłużył się na polu walki rangi kapitana a na placu bitwy odznaczony został ś. p. Kazimierz Krasicki krzyżem oficerskim virtuti militari. Po nieszczęśliwem zakończeniu wojny wrócił w domowe progi, siedziby rodu Krasickich a odtąd całe życie pracą czynnego obywatela i usługami w dobru publicznego [illegible].

[illegible]

Ś. p. Kazimierz Krasicki, [illegible] i już do dawnego stanu nie powrócił. Bolał, cierpiał, na siłach upadał, — pomimo ciągłej wytrwałości, anielskiej troskliwości najlepszej córki, już krewkości nie odzyskał, jednak liczni jego przyjaciele nie tracili nadziei do ostatniej chwili, że Najwyższy Stwórca jeszcze zachowa przy życiu tak wzorowego obywatela, który na każdem stanowisku umiał być tem czem być powinien człowiek prawy i kochający ojczyznę. Chociaż potomek dawnego rodu tyle zasłużonego, odznaczony przez monarchę wysoką godnością, nigdy nie dał się owładnąć dumie; wobec najwyższych dostojników zachował się z godnością — dla podwładnych był przystępnym i wyrozumiałym — a w posługach dla współobywateli nigdy nie strudzonym. Śp. Kazimierzu, przepędziłeś żywot czysty, to też zostawiasz w całym kraju po sobie żal niekłamany — a w rocznikach naszej krainy zapisałeś twoje imię chlubnie; [illegible]

[illegible]

— **Kraków** d. 26. lipca. W sprawie obsadzenia katedry profesora kliniki chirurgicznej w uniwer. Jagiellońskim dowiadujemy się, [illegible]

[illegible]

— **Pożar Radziwiłłowa.** [illegible]

[illegible]

Z dniem 13. lipca br. weszła w życie nowa taryfa cłowa, znacznie wyższa od dawniejszej, kupcy więc przed jej wejściem w życie wielkie zapasy towarów do Radziwiłłowa z zagranicy sprowadzili, które to zapasy jeszcze były w Radziwiłłowie. Straty dotykają najwięcej kupców odeskich i brodzkich.

Zawiązał się w Radziwiłłowie komitet, do którego prócz miejscowych reprezentantów wszelkich klas społecznych należą: Makower z Berlina, Veneziani i Berg z Paryża, Henryk Nirenstein, Filip Kolischer i dr. Henryk Starzewski z Brodów. Nadto zawiązano komitet w Brodach, zkąd nazajutrz dostarczono około 1200 bochenków chleba i kilkadziesiąt funtów soli, która okazała się bardzo potrzebną. Dalsze wysyłki nadchodzą z Łucka, Dubna i Brodów.

Urzędnicy w Radziwiłłowie zebrali zaraz w pierwszej chwili na pierwsze potrzeby nieszczęśliwych pogorzelców 400 rubli, p. Makower bawiący tu reprezentant „Aliance Israelite" w Berlinie imieniem tejże dał 1000 rs Brody okazują największe współczucie sąsiedniemu miastu, co kto może tam posyła, ale 1000 rodzin bez dachu, mienia i chleba zaopatrzyć trudno.

— **W Zakładzie** wodo-leczniczym w Sassowie, urządzono d. 23. lipca b. r. na cel ubogiej dziatwy szkolnej i ubogich rodzin przedstawienie amatorskie pod przewodnictwem p. J. Romana. Czysty dochód wynosił 60 zł. Z tej kwoty złożył p. Roman na ręce ks. A. Korczyńskiego jako przewodniczącego Rady szk. miejsc. trzecią część dochodu tj. 20 zł. na ubogą dziatwę szk., zaś uboga wdowa liczną rodziną obarczona i jeden izraelita pożarem dotknięty, otrzymali po 20 zł.

Zarząd szk. etat. poczuwa się do obowiązku złożyć panom i paniom licznie ze Złoczewa na przedstawienie amat. przybyłym, tudzież gościom zakładu kąpielowego; państwu Weiserom, Brodzkim i pani K. Torosiewiczowej za nadzwyczajne i łaskawe datki pieniężne na wsparcie biednych, oraz pani Torosiewicz za łaskawe odstąpienie sali na przedstaw. amat., w imieniu ubogiej dziatwy szk. i ubogich rodzin najserdeczniejsze podziękowanie. Niemniej też dziękuje p. J. Romanowi za podjętą i skuteczną pracę na cel szlachetny, jakoteż i szan. Towarz. amat.

— **Z Koszyc** donoszą o uchwaleniu przez tamtejszą reprezentację dotacji w kwocie 350.000 złr. stosownego gruntu i materjału budowniczego na założenie wszechnicy, t. j. trzeciej na Węgrzech.

— **Kardynał książę Hohenlohe zasądzony.** Przy jednej z kaplic kościoła Santa Maria Maggiore w Rzymie, który podlega kardynałowi Hohenlohe, istnieje bogato datowana fundacja mszalna, której rozdawnictwo przysługuje markizowi Pinelli z Genuy, jako patronowi tej kaplicy. Otóż w r. 1864 nadał on tę fundację księdzu Savi-Scarponi, który w r. 1849 był kapelanem polowym ochotników garybaldoskich, a później został honorowym kapelanem króla Wiktora Emanuela. Kapituła rzeczonego kościoła nie pozwoliła jednak liberalnemu księdzu od prawiania fundacyjnej mszy, i nadała ją innemu księdzu. Na wniosioną ztąd skargę księdza Savi-Scarponi, skazał sąd kardynała Hohenlohe jako zwierzchnika pomienionego kościoła na wypłatę zaległego mszalnego czyto z funduszów kościelnych, czy też z własnych.

— **Wąsy kwestją zasadniczą.** W drugiej Izbie sądu apelacyjnego wydarzyło się następujące zajście. W chwili kiedy młody adwokat z mową w obronie swojego klienta wystąpił, przerywa mu przewodniczący sądu uwagę, że według przyjętego zwyczaju niewolno rzecznikom z wąsami przed sądem stawać. „Sądziłem, że moje wąsy są nadto mikroskopicznych rozmiarów, żeby mogły być dostrzeżone. — To nie jest kwestją ilości włosów, lecz kwestją „zasadniczą", odpowiedział przewodniczący. Rzecznik, w trosce o sprawę swojego klienta zrobił wniosek odroczenia, żeby móc się dać do nowego terminu ogolić, lecz przewodniczący pomiarkowawszy się, oświadczył, że jego upomnienie tylko do przyszłości się odnosi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Po zatwierdzeniu przez rząd przelewu koncesji na budowę kolei Jarosławsko-sokalskiej, zarząd kolei Karola Ludwika przedłożył rządowi plan finansowania tej linii. Koszta tej budowy, jak się dowiaduje *Presse*, obliczone na 5 milionów złr., mają być pokryte przez wypuszczenie akcyj pierwszeństwa. Emisja jednak nastąpi dopiero w jesieni, głównie z tego powodu, że najwięcej wpływowi członkowie zarządu częścią bawią na urlopie, częścią zamierzają niebawem udać się na urlop. Finansowanie zresztą nie jest tak pilne, gdyż wydatki, połączone z rozpoczynającemi się w przyszłym miesiącu przedwstępnemi robotami, mogą być pokryte z nadwyżek kasowych kolei Karola Ludwika.

Obwieszczenie. Według postanowień zawartych w §. 4. ustawy z dnia 26. maja 1882, nr. 55. Dz. u. p. o zaprowadzeniu „podatku konsumcyjnego od nafty i innych olejów mineralnych", tudzież w §. 1. rozporządzenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 23. czerwca 1882. nr. 78. Dz. u. p. — obowiązaną jest każda osoba, która posiadać będzie z dniem wejścia w życie powołanej ustawy t. j. z dniem 1. września 1882. jakiegokolwiek oleju mineralnego podatkowi podlegającego, zapas przewyższający 100 klgr., zapas taki najdalej do trzech dni to jest do dnia 3. września 1882. oznajmić, i przypadający od zapasu takowego podatek opłacić.

Strony, które się trudnią „handlem czyli sprzedażą" olejów mineralnych, będą przez 60 dni od dnia wejścia w życie powołanej ustawy, czyli 1. września 1882. prócz tego obowiązane, co do posiadanego w tym czasie oleju mineralnego — w ilości nad 100 klgr., wykazać organom skarbowym pochodzenie, względnie opodatkowanie swego zapasu.

Oznajmienia zapasów oleju mineralnego, podlegającego wspomnionej opłacie, wnosić należy we Lwowie „do c. k. głównego urzędu podatkowego, a to pisemnie w dwóch egzemplarzach według formularza przepisanego", który przejrzeć mogą strony interesowane w komisarjacie dzielnicy lub w urzędzie targowym. Podatek przypadający uiszczonym być winien w tym samy c. k. urzędzie podatkowym.

Zatajenie zapasu przewyższającego 100 kilogramów czyli 1 cetnar metryczny oleju mineralnego, podlegającego podatkowi wspomnianemu, będzie karane w myśl ustawy karnej o przekroczeniach dochodowych. Postanowienia powyższe ogłasza się z wezwaniem do zastosowania się. *Magistrat kr. st. miasta.*

Lwów dnia 29. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości: *Pszenica* czerwona od 10·— do 10·25 zł., biała od 9 50 do 10·— zł., żółta od 9 50 do 10·— zł., jesienna od -·— do —·— zł. — *Żyto* od 5 50 do 6·— zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 5 50 do 6·— zł., pastewny od 5 50 do 5 70 zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Owies* od 6 — do 6 25 zł. — *Groch* do gotowania od —·— do —·— zł., pastewny od —·— do —·— zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od —·— do —·— zł. — *Bób* od —·— do —·— zł. — *Kukurudza* stara od —·— do —·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — *Rzepak* zimowy od 12 70 do 13 — zł., *rzepak* letni od 10 70 do 11 20 zł. — *Lnianka* od 10·— do 10·20 zł. — *Nasienie lniane* od 11·— do 11 50 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od —·— do —·— zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 33 75 do —·— zł.
Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od —·— do —·— złr. — Fasola od —·— do —·— zł.

Pszenice nowe: w miesiącu sierpniu zł. 9·40 do 9·60 zł.; październiku zł. 8·25.

Waluta: Marek 58·80 — Rubel 1·20¼ — Napoleondor 9 56.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Brzeżany d. 30. lipca. Dzisiaj odbyło się tu liczne zgromadzenie prawyborców, przeważnie z księży i włościan złożone. Rozbierano kandydatury hr. Romana Potockiego i p. Roszkiewicza z Podhajec. W toku dyskusji zaznaczono wyraźnie swoją niechęć ku p. Roszkiewiczowi, poczem oświadczono się jednomyślnie za hr. Romanem Potockim.

Wiedeń d. 31. lipca. (Pryw.) Minister Kallay wyjechał wczoraj z br. Nikoliczem do Bośnii.

Wczoraj zetknęły się tu dwa pociągi na dworcu kolei Zachodniej; kilka osób jest lekko skaleczonych.

Praga d. 31. lipca. (Pryw.) Dr. Prachensky złożył mandat rajchsratowy.

Zadar d. 31. lipca. (Pryw.) Bajamonti zawiadamia, że składa przewództwo stronnictwa włoskiego (w Splicie, gdzie dawniej był burmistrzem, a obecnie nawet do Rady miejskiej się nie dostał; p. r.).

Wiedeń d. 30. lipca. Oboje cesarzewiczowstwo przybyli dziś w południe do Hatszeg-Varallya (na Siedmiogrodzie). Tam i na całej drodze ludność z zapałem ich witała.

Konstatynopol d. 30. lipca. Delegat turecki na konferencji doręczył dzisiaj ambasadorom pisemne oświadczenie Porty, w którem wypowiada nadzieję, że wojska angielskie, okupujące Aleksandrję, opuszczą to miasto w chwili gdy do portu aleksandryjskiego zawiną tureckie wojska. Oświadczenie Porty wypowiada dalej, że ponieważ kwestja reorganizacji wojska egipskiego (to jest jego rozwiązania) związana jest ściśle z kwestją przywrócenia w Egipcie *status quo*, przeto uregulowana ona zostanie po wspólnem porozumieniu się Porty z chedywem.

Pierwszy transport wojska tureckiego odejść ma jutro. Prawdopodobnie Derwisz basza mianowany zostanie dowódzcą korpusu ekspedycyjnego.

Aleksandrja d. 30. lipca. Osman Rifki basza i 26 oficerów czerkieskich, wydalonych z Egiptu za to, że utworzyli byli spisek na życie Arabi baszy, wrócili do Egiptu, i dzisiaj kiedy wylądowywali, przywitani zostali uroczyście.

Wczoraj wieczór dwa oddziały wojska angielskiego udały się do Millahy dla naprawienia kolei żelaznej, zepsutej przez Arabiego.

Major Gordon zamianowany został dyrektorem policji. Szeryf basza, były prezes gabinetu egipskiego, przybył do Aleksandrji. Anglicy zagwoździli wszystkie działa i zniszczyli wszystkie zapasy prochu, jakie znaleźli w fortach Aleksandrji.

Petersburg d. 30. lipca. *Journal de St. Pet.* pisze: „Anglia przyznaje sobie sama mandat wyższy od tego, który konferencja Porcie przyznała. Trudno przypuścić, aby Porta zgodziła się na taki stan rzeczy. To też sytuacja jest mocno naprężona i wymaga od mocarstw, aby usilnie prowadziły rokowania do ocalenia pokoju na Wschodzie."

Prezydent ministrów, br. Reutern, wyjechał na dwa miesiące na urlop zagranicę. Zastępować go będzie hr. Baranow (Jest pogłoska, że Reutern udaje się w tajnej misji dla zaciągnięcia pożyczki 300 milionów w złocie; p. r.)

Paryż d. 30. lipca. Dziś odbędzie się konferencja Grevyego z prezydentami Izby i senatu. Wszelkie pogłoski co do składu przyszłego gabinetu są przedwczesne. Organa Gambetty doradzają Grevyemu, aby powołał Brissona i jemu powierzył złożenie nowego gabinetu. Wątpić jednak można, aby Brisson przystał na to. Przesilenie gabinetowe potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Port Said d. 30. lipca. Statki francuzkie otrzymały wykaz nie opuszczać tutejszego portu i nie wpływać do kanału Suezkiego.

Konstantynopol d. 30. lipca. Sekretarz ambasady angielskiej, p. Sandison, udał się dzisiaj do Jeldiskiosku i ponowił żądanie Dufferina, aby sułtan ogłosił proklamację, obwołującą Arabiego buntownikiem, a utrzymującą Tewfika na tronie. Sandison zapewnił przytem, że Anglia niema wcale zamiaru brać Egiptu pod swój wyłączny protektorat, lecz pragnie jeno w przyjacielskim stosunku wspólnie z Turcją przywrócić w Egipcie porządek.

Rzym d. 30. lipca. Anglia ponownie zaprosiła Włochy, aby niezależnie od sprawy kanału Suezkiego, zechciały wspólnie z Anglią interweniować militarnie w Egipcie. Mancini podziękował grzecznie Anglii za ten nowy dowód przyjaźni i zaufania, oświadczył jednak, że skoro Porta przystała na wezwanie mocarstw, zgodziła się militarnie interweniować w Egipcie i przyjęła bez żadnej zmiany identyczną notę mocarstw, przeto on (Mancini) uważa, że nie wolno mu po za konferencją wchodzić w rokowania i przystępować do interwencji, przez konferencję nieupoważnionej.

Aleksandrja dnia 31. lipca. Arabi basza ściągnął znaczne siły od strony kanału suezkiego Przewidują też rychłego rozpoczęcia wojennych operacyi.

Kairo dnia 31. lipca. Na zebraniu liczącem 360 osób, złożonem z ulemów, kadów, przełożonych kościołów chrześciańskich, urzędników i notablów, uznano jednogłośnie Arabi baszę obrońcą kraju aż do zawarcia pokoju, lub wytępienia najeźdców; chedywa zaś ogłoszono jako wyjętego z pod prawa islamu i fermanów.

Paryż dnia 31. lipca. W skutek wotum Izby wszystkie ruchy tak wojska lądowego jak i flotty wstrzymano; admirałowi Conrad zaś polecono w razie jakich wydarzeń w Egipcie, najściślejszej przestrzegać neutralności.

Madryt dnia 31. grudnia. *Imparcial* podaje: Niemcy zaprosili Hiszpanję do udziału w obronie kanału suezkiego, co też Rząd hiszpański przyjmie.

Londyn dnia 31. lipca. Parowiec „Orient" z pierwszym batalionem szkockiej gwardji, księciem Cznnauhht, jen. Willirem i sztabem I. dywizyi odpłynął wczoraj do Egiptu.

Times obawia się połączenia wojska tureckiego z wojskiem Arabi baszy. Kooperacja z Turcją jest tylko w takim razie możliwą, jeżeli ona mierny kontyngens dostawi i go angielskim dowódzcom podda.

Przyjechali dnia 31. lipca 1882.

HOTEL ŻORŻA: A. hr. Borkowski z Szlacheiniec. K. hr. Weissenwolf z Ruskiej wsi. E. hr. Borkowski z Suchowoli. S. hr. Konarski z Dubiecka. E. hr. Stadnicki z Krysowic. Z. Dembowski z Kosienic. J. Rakowski z Królestwa. J. Żabielski z Dorohowa. Z. Taczanowski z Poznania. K. Tchórznicki z Nadyb. A. A. Dorożyński z Wołynia. J. Mieczkowski z Terpiłówki. M. Kraiński z Wyszatyc. S. Ursyn Rusiecki z Warszawy. W. Orłowski z Lisowic.

Lwów, z Izby handlowej, 31 lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	319 50	323 —
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172 50	175 50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309
" kredyt. galic. po 200 złr.	247	252 —

II Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 85	100 85
" " " 4 " "	91 70	93 50
" " " 5 " okres.	99 85	100 85
" " " 4 " "	87 35	88 50
Banku hyp galic. 6 prct.	101 80	102 80
" " " 5 " 10% p.	100 75	101 75
" " " 5 "	98 75	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103
" " " " 5 "	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	— —	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21
" " Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety

Dukat holenderski	5 57	5 67
" cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 51	9 61
Półimperjał rosyjski	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
" " papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	58 50	59 40
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 31. Lipca 1882
godzina 1. minut 47 popołudniu.

Losy kredytowe	177.25	Węgier. kred. ak.	322.25
Anglo-Austr.	122.25	Unionsbank	122.90
Kolej Kar. Lud.	320.25	Nordbahn	269.75
Kolej połud.	138.—	Kolej Alföld.	175.25
Kolej Elżbiety	213.50	Kolej Lw.-czer.	173.25
Węg. Nordostb.	165.—	Wied. Comunal.	125 50
Węg. obl. p. w zł.	96.—	Węg. kolej zach.	168.—
Kolej siedmiog.	110.60	Losy tureckie	24.25
Renta węg. 6%	119.85	Bankverein	112.80
Ros. rubel pap.	1.20 37	Losy węgier.	121.25
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 31. lipca 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	318 80	Anglo-austrj.	122 50
Kolei Kar.-Lud.	320.50	Kolej Połudn.	138 25
Unionsbank	123.	Napoleondor	9.56
Rosyjs. bankn.	1.20¼	Usposobienie: mdłe.	

Berlin, 29. lipca
godzina 4 minut 53 po południu

Rosyjs. bank	204 25	Akcje kredyt.	548.50
Lombardy	239.—	Galicyjskie	137 25
Kolei Rumuń.	60.25	Aust. bank	170.30

Wiedeń 29. lipca

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	77 15	77 30
" " w srebrze 5 "	77 75	77 90
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
" 1860 " 500 " " " 5 "	132 —	132 50
" 1860 " 100 " " "	136 50	137 25
" 1864 " 100 " " "	172 25	172 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147 —	147 50
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	99 50	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 80	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135 —	135 25
Węgierska poż. po 100 złr.	121 25	121 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	123 —	123 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	283 25	284 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	322 25	322 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	325 50	326 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870 —	880 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	827 —	829 —
Unionsbank po 100 złr.	123 80	124 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 50	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 40	118 70
Akcje kolei.	— —	— —
Albrechta po 200 złr.	175 50	176 25
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	213 50	214 —
Elżbiety " 200 " "		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2707 —	2702 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 75	196 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	322 50	323 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	25 75	26 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 300 zł.	173 50	174 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	214 75	215 25
" " l. B. " 200 "	285 50	286 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 —	167 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 —	164 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	342 75	343 25
Südbahn po 200 zł. sr.	140 50	141 —
Tramway wied. po 170 zł.	224 —	224 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	160 75	161 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 50	166 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 75	169 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 75	120 25
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	100 75	101 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92	93
" " " 5 " "	99 80	100 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 40
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	102 50	103
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 95	101 10
" " " w. a. 5 "	100 95	101 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	95 —	95 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 —	97 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 —	103 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 75	100 —
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 75	100
" " 1870 5 " " "	100 40	100 80
" " 1872 5 " " "	103 —	103 40
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	106	— —
" " 5 " w. a.	101 75	— —
" " 5 " srebr.	108 50	109 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 10	101 40
" II. em. 5 pro.	—	—
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 75	95 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 70	101 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 —	98 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 75	97 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 25	101 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 70	101 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 70	101 —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	92 20	92 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 25	177 75
Klary po 40 złr. m. k.	41 75	42 25
Insbruckie prem. poż.	23 50	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20	—
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	38 75	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 60	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	53
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 50	47 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 75	58 85
Frankfurt 100 mark.	58 75	58 85
Hamburg 100 mark	58 75	58 85
Londyn 100 fnt. szterl.	120 10	120 35
Paryż 100 franków	47 75	47 90

L. 4865.

Ogłoszenie.

C. k. uprz. kolej arcyksięcia Albrechta

pragnąc zabezpieczyć sobie potrzebny materjał opałowy, zamierza rozdać w drodze ofert pisemnych, dostawę 150.000 metrów sześciennych drzewa łupanego przeważnie twardego, zaprasza niniejszem interesowanych do wniesienia ofert, które podpisana Dyrekcja przyjmować będzie do dnia 15. września b. r.

Bliższych objaśnień i warunków dostawy, które są do przejrzenia na wszystkich stacjach kolei arcyksięcia Albrechta, udzielają biuro zarządu materjałów podpisanej Dyrekcji we Lwowie, przy ulicy Teatralnej nr. 7, i naczelnik magazynu materjałów na dworcu kolejowym w Stryju. 3065 2—3

Lwów, dnia 15. lipca 1882.

Dyrekcja ruchu.

L. 1463/V.

Obwieszczenie licytacji

w celu zabezpieczenia dostawy niżej wymienionych potrzeb dla c. k. wspólnej armii i obrony krajowej.

Rozprawy licytacyjne odbędą się									
DNIA	na stacji i w miejscu	dla stacji licytacyjnej i dla miejsc konkurencyjnych, mogących przybyć w danym razie	NA CZAS od	NA CZAS do	POTRZEBA dzienna siana po 3400 gramów w porcyj	4500	5600	Wadjum w wysokości 5% złotych	Uwaga
Sierpnia 1882 — o 11. godzinie przed południem	w głównym magazynie prowiantowym we Lwowie, ulica Janowska, nr. 3.	Lwów	1. października 1882	30. września 1883	550	450	80	2000	Na oddanie erarjalnych magazynów, nie mogą oferenci dla Lwowa i Brzeżan liczyć.
		Gródek			160	20		300	
		Sądowa Wisznia			149	7		300	
7		Jaworów			149	7		300	
		Mościska			149	7		300	
		Hruszów			298	16		600	
		Siedliska			149	7		300	
		Wielkie Mosty			298	16		600	
		Żółkiew			164	22		350	
		Stryj				12		20	
		Brody			149	14		300	
		Złoczów				12		20	
10		Brzeżany, Kozowa			183	36		380	
		Rohatyn			149	7		300	
		Monasterzyska			450	25		900	
		Buczacz				3		5	
		Sambor				20		30	
	w filii magazynu prow. w Przemyślu przedmieście: Podgórze.	Przemyśl			36	62		150	
14		Jarosław			298	28		650	
		Dobromil			298	14		600	
		Krakowiec			149	7		300	
		Przeworsk			149	7		300	
		Łańcut			325	26		650	
		Medyka			149	7		300	
		Rzeszów			6	19		50	
		Kolbuszowa				3		5	
17		Głogów			149	7		300	
		Sędziszów			149	7		300	
		Sanok				16		20	
		Żołynia			149	7		300	

Bliższe postanowienia i warunki zawarte są w protokole pertraktacyjnym licytacje a względnie w kontrakcie licytacyjnym, które każdego czasu przejrzeć można w c. k. magazynie prowiantowym we Lwowie, i w c. k. Filii magazynu prowiantowego w Przemyślu, przyczem zauważa się, że w ofertach wyraźnie należy zaznaczyć, że zawarte warunki w obwieszczeniu i protokole pertraktacyjnym oferentom są zupełnie znane i że tymże przedsiębierca poddać się obowiązuje.

C. k. Zarząd wojskowego magazynu prowiantowego.

Lwów, dnia 25. lipca 1882.

L. 43641.

Obwieszczenie.

Przy sposobności połączonej z tegoroczną wystawą rolniczo-przemysłową w Przemyślu wystawy koni, odbędzie się w dniu 3. września 1882 **premiowanie klaczy** według następującego **programu:**

Rozdane będą:

A) 3 nagrody rządowe po 40 złr.,
3 „ „ „ 25 „
6 srebrnych medali rządowych
za klacze półkrwi 5-letnie i starsze.

B) 3 nagrody rządowe po 25 złr.
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 5-letnie i starsze zwykłej rasy krajowej.

C) 3 nagrody rządowe po 25 złr.,
3 „ „ „ 20 złr.,
6 srebrnych medali rządowych,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze półkrwi 4-letnie.

D) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 4-letnie bez różnicy rasy.

E) 3 nagrody rządowe po 20 złr.,
3 srebrne medale rządowe
za klacze 2-letnie bez różnicy rasy.

F) 3 nagrody rządowe po 15 złr.,
3 bronzowe medale rządowe
za klacze 1-roczne bez różnicy rasy.

W razie nieprzyjęcia nagrody lub medalu, nadane będą piśmienne dyplomy uznania.

Warunki

otrzymania powyższych nagród lub medali są:

Do A) i B).

a) Klacze winne mieć własności dobrych matek, posiadać udatne tegoroczne źrebię i rokować, że pozostaną dobremi matkami.

b) Klacze wraz ze źrebiętami winne być komisji przedstawione, oboje dobrze odżywione i pielęgnowane, a źrebię uznane za udatne.

c) Ubiegający się o nagrodę lub medal winien wykazać kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny pochodzenia źrebięcia od ogiera rządowego, licencjonowanego lub własnego; dalej świadectwem przełożeństwa gminy, potwierdzonem przez właściwe starostwo, że klacz jeszcze przed źrebieniem się była jego własnością.

Do C) i D):

a) Klacze przedstawione być muszą komisji dobrze odżywione i pielęgnowane i rokować, iż będą dobremi matkami.

b) Pochodzenie klaczy musi być wykazane kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny, równie jak okoliczność, że klacz w roku bieżącym stanowioną była przez ogiera rządowego, licencjonowanego lub własnego.

c) Klacz musi być własnością ubiegającego się o nagrodę już najmniej od roku, co udowodnić należy potwierdzonem przez właściwe starostwo świadectwem przełożeństwa gminy.

Do E) i F):

a) Przedstawione komisji klacze muszą być staranie hodowane i dobrze odżywione i rokować, że będą z czasem dobremi matkami.

b) Pochodzenie klaczy winno być udowodnione kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny.

c) Ubiegający się o nagrodę udowodni potwierdzonem przez właściwe starostwo poświadczeniem przełożeństwa gminy, że klacz przynajmniej od roku jest jego własnością.

Właściciel klaczy, obdzielonej jedną z nagród lub medali powyżej pod A, B, C, D, E, F wymienionych, zobowiąże się nadto piśmienie do zachowania u siebie klaczy premiowanej jeszcze najmniej rok cały po otrzymaniu nagrody.

Po ukończonem premiowaniu odbędzie się jeszcze tego samego dnia zakupno ogierów chowu prywatnego na stadników rządowych.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów, dnia 20. lipca 1882. 3116 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“